1/2 pdt

SEJM CZTEROLETNIą

Mowy zawarte w tomie III. 1788-1792.

Rok 1788.

~~1xxBernowiczxMichałxxnrxx28xdxx2xXxx~~

1. Jordan Jan. Głos... 2.XI. nr. 6.
2. Karśnicki Ludwik, Głos...3.XI. nr.4.
3. Krasiński Jan, Mowa... 10.XII. nr. 7.
4. Mniszech Michał Wandalin, Głos... 27.X. nr 3.
5. Suchodolski Wojciech, Mowa... 11.XI. nr. 5.
6. Stanisław August, Mowa... 7.X. nr. 2.

Rok 1789.

1. Bernowicz Michał, Mowa... 2.X. nr.28.
2. Butrymowicz Mateusz, Głos...7.III. nr.16.
3. Czacki Michał, Mowa... 26.II. nr.12.
4. Krasiński Adam bp., Głos...18.VIII. nr.25.
5. Kublicki Stanisław,Przymówienie się...16.IV. nr. 21.
6. " " " ...28.IX. nr. 27.
7 " " " ...15.XII.nr. 30
8. Mniszech Michał Wandalin, Głos...29.I. nr. 10.
9. Morski Onufry, Głos... 3.VIII. i 6.VIII. nr. 24.
10.Moszyński Fryderyk Józef, Głos... 9.III. nr. 17.
11.Potocki Ignacy,Głos... 10.XII. nr. 29.
12.Radziszewski Michał, Głos...26.II. nr. 13
13.Rożnowski Antoni, Głos...17.III. nr. 18.
14.Stanisław August, Głos...7.IX. nr. 26.
15. Strasz Michał, Głos... 3.IV. nr. 20.
16. Suchodolski Wojciech, Mowa... 5.VI. nr. 22.
17. " " ,Mowa...17.VII. nr. 23.

~~18. Świętosławski Wojciech, G~~

ł

18. Swiętosławski Wojciech, Głos... 3.III. nr. 15.
19. Szembek Krzysztof bp., Głos...19.I. nr. 9.
20. " " " , Głos... 27.II. nr. 14.
21. Walicki Bazyli, Mowa...8.I. nr. 8.
22. Wawrzecki Tomasz, Głos...20.II.nr.11.
23. Zeleński,Franciszek, Mowa...26.III.nr.19.

Rok 1790.

1. Dłuski Sebastyan, Głos...2.IV. nr.1.
2. Kościałkowski Tadeusz, Mowa...26.IV. nr.32.
3. Krasiński Adam bp., Mowa...7.V. nr.33.
4. Mostowski Tadeusz, Podziękowanie...13.XII.nr.36.
5. Pągowski Józef, Mowa...20.XII. nr. 35.
6. Rzyszczewski Adam,mGłos...10.V. nr.34.
7. Wybranowski Ignacy, Mowa...30.III. nr.31.

Rok 1791.

1. Chojecki Jan, Głos... 15.IX. nr. 41.
2. Czacki Michał, Głos... 24.XI. nr.47.
3. Dłuski Tomasz, Mowa...20.I. nr.37.
4. Hryniewiecki Kajetan, Mowa...14.XI. nr.45.
5. Moszyński Fryderyk Józef, Głos...23.IX. nr.43
6. " " " , Głos...26.IX.nr.44.
7. Sokołowski Serafin, Odwołanie się...4.IV. 38.
8. Stanisław August, Głos... 13.XII. nr. 48
9. Suchorzewski Jan, Głos... 3.V. nr.40

10. Swiętosławski Wojciech, Głos...15.IX. nr.42.
11. Witosławski Józef, Głos... 22.XI. nr 46.
12. Zakrzewski Ignacy, Mowa...3.V. nr.39.

Rok 1792.

1. ~~Stanisław August, Głosy... 27.I.49.~~

M O W A
JASNIE WIELMOZNEGO JMCI PANA TOMASZA
D Ł U S K I E G O
PODKOMORZEGO GENERALNEGO I POSŁA WOIEWODZTWA LUBELSKIEGO.

Miana na Sessyi Seymowey w Materyi o Seymikach Dnia 20. Miesiąca Stycznia Roku Pańskiego 1791.

Do tey głośney w Europie reparacyi nadruynowanego Rzplitéy Domu, i do wydoskonalonych przeciągiem czasu, okrytych sławą Pracowników, nowo przybyły; lubo tylko za Pomocnika uyść mogę, przecież cokolwiek znaiąc się na Abrysie, wyznaię, że wymyślićbym nieumiał bespiecznieyszego i przystoynieyszego dla wolności mieszkania, nad ten Dom, w którym sama tylko Pani Rzplita w żyiącym zawsze Seymie zarządzać i gospodarować będzie. A Dwór Jey, z Magistratur złożony, będzie miał w Straży zwierzchni dozor, aby táż Pani, od wszystkich sług swoich podług Rangi każdego, dobrze usłużoną była. Przeto Przeświętnéy Rządowéy Deputacyi za tak miły Patryotycznym Oczom w Abrysie widok, z Obywatelstwa moiego, pełne wdzięczności i wysokiego respektu dzięki, mam honor złożyć.

A że z fizycznych murów doświadczenie mię uczy: iż gdy nienaiedną formę robiona cegła; obrabianie iey do miary, i stosunek iedney do drugiey, naywięcey bawi; Przeto iako pomocnik, takie materyały w zdaniu moim do tey budowli podawać będę, na które samo tylko Oyczyzny dobro wydało modłę. Pospiech albowiem około tego mięszkania, przyspieszy nam szczęśliwą porę, że zasłonieni od poddymaiących Wiatrów, z wzaiemnym powinszowaniem sobie, powiemy Sąsiadom naszym; Jużeśmy w Domu.

Téy Rzplitèy struktury wątpić niemożna, że są węgielnym Kamieniem Seymiki. Te Są pierwszą zasadą wolności. Te są nayznakomitszą Cechą rożnicy Republikantskiego, od Monarchicznego rządu, gdzie o Jnteressach Kraiu, nie ieden Minister radzi i decyduie, lecz każdy Szlachcić, w każdym Oyczyzny in-teressie, mieysce Ministra zastępuie, zdanie swoie daie, do samowładney Pani swoiey przez Posłów, posyła go na Seym, i popieranie zaleca.

Ta przeto Narodu poprzedzaiąca Seymy, Seymikowa rada, okazuiąca zdania i wolą Narodu, iest naywidocznieyszym wyrazem Natury i Formy Rzplitéy. Ten przeto węgielny wolnego rządu kamień, któremu długi czasu przeciąg czyli niedał do tąd zupełnego ksztaltu, czyli go skaził, nayprzezornieyszev od nas wyciąga reparacyi, i wzmocnienia, żeby się i w rozdwoionych Seymikach nierozpadał.

Lecz coż ia powiedziałem? że każdy z nas Obywatel z prerogatywy Szlachectwa nosi prerogatywę Radcy czyli Ministra Kraiu? Powiedziałem to niepoyrzawszy na siebie: A gdzież mam istotnie potrzebną do tey rady Na-

ukę? Przed Lat Sześćdziesiąt Czterech skończyłem szkoły, lecz mię w nich
nieuczono Praw Narodów i Praw Cywilnych. Nieuczono Geografii, przez któ-
rą znałbym dawnieysze i nowe Sąsiedzkich Państw i własney Oyczyzny Gra-
nice i położenia, abym nie tylko o własności; lecz i o handlu rezonować umiał.
Nieuczono Historyi Kraiow, abym z postępowania w przypadkach Państw in-
nych, brał miarę rady Oyczyznie moiey w podobnym Jey zdarzeniu? Gdzie
mam wiadomość Sąsiedzkich Systemmatów? Jch między sobą Traktatów, zwią-
zków? Abym za postrzeżeniem każdey u nich odmiany, umiał formować
złe albo dobre dla moiey Oyczyzny konsekwencye, i umiał Jéy radzić pożytko-
wania z okazyi, lub unikania straty.

Winszuię Ja Oyczyznie moiey, że w naywyższych Urzęnikach Kraiu
teraz pod Jmieniem Ministrów, ma tak pełnych wielkiego światła Mężów,
którego że i postronnym udzielićby mogli, przekonywa Nas o tym sama prze-
szło tygodniowa o zagranicznych interessach relacya, którey iasnym Pio-
rem wyrażony Obraz, im bardziey twarz Rzplitéy, Oczyma podobną czyni do
Twarzy Państw nayprzezornieyszych, tym większego dla Deputacyi respektu,
wdzięczności, i dzięków, samo po nas Obywatelstwo wyciąga.

Lecz czyliż może na tym przestać Forma Republikanckiego rządu? sko-
ro to Ministerium iest W. K. Mści i Narodową, ale nie Narodu radą.

Ta iędnak wymienionych rodzaiow Nauki do dobrey rady potrzeba, dziś
niezatrudni, gdy zagrzebane od pułtrzecia wieku też rodzaie Nauk; praco-
wita około podniesienia Narodu do równey innym konsyderacyi, od zgrzebała
ręka. A z tych zabrane światło, iuż i téy Jzbie, w godnych Kolegach moich
przydaie lustru. A chociaż ta umieiętność Seymików Naszych ieszcze nieza-
cieśnia, przecież Geniusz Narodowy wystawia Mi współ Obywatelów Kraiu, iak
liczne rozstawione zwierciadła, w pośród których, niech iedna postawiona
świeca, w kazdym ią widno.

Wtym mieyscu N. Królu zawstydzony Móy rozum, że niezna liter, z któ-
rychby złożył podziękowanie W. K. Mści odpowiadaiące wielkości łaski za oży-
wienie Nauk, a zna iak wysokiey ręki to dzieło; dla całego ciała Rzplitéy,
utworzyć uczeńszą Duszę. Przeto tylko przypomniawszy sobie starą Naukę.
Aquam hauris fontem Corona, uznaię że W. K. Mość sam sobie iesteś w tey
mierze nadgrodą. Bo kto tylko przez Oczy Europy patrzy, w Osobie W. K. Mci
widzi Koronę mądrości, nad źrodłem Nauk.

Ułatwiwszy więc tę pierwszą do dobrey rady światłey Duszy potrzebę, zo-
staie weyrzeć w części które składaią Seymików ciało, a potym w sposób Sey-
mikowania.

Co do składu: Wiemy że w nayobszernieyszym Woiewodztwie, mało wię-
cey, nad Trzysta Obywatelów naliczyć można, których do Rady przystoy-
na usposobiła Edukacya, a Seymikuiących ledwie Kościół obeymie. Ta te-
dy równych nam współ Braci naszych Tysiące składaiąca liczba, którym śle-
pa Fortuna nieukazała drogi do nabycia Nauki, zawsze formuie Pluralitatem,
daie kryski, ale nie daie zdania. Z takiego składu iakąż Oyczyznie radę obie-
cować można? To co do składu Seymików.

A formaż Jch iaka? szczęśliweby było Woiewodztwo któregoby wpływ
możnowładztwa niezabierał. Szczęśliwsze któregoby Braterskiey przyiaźni tak

mo-

mocny wiązał Łańcuch, aby go żadna przywata przerwać niezdołała. A byłoby nayszczęśliwsze, w którymby ogniwa tego Łańcucha, spaiała sama Oyczyzny miłość. Lecz nieszczęściem, częstokroć opak się dzieie. Duch możnych Głosy nam daie. Prywatne urazy, do publiczności Seymików odkładamy: a nie nigdy, sama o większość Popularności Æmulacya, usiłowania zabiera.

Każdy z tych powodòw dzieli nas na Partye, zatym z uboższych Braci naszych (co nie bez żalu nad Szlachetnością powiem) których potrzeba, cudzego zdania niewolnikami czyni, pluralitatem gromadziemy, i po hoynym śniadaniu do Kościoła wprowadzamy. Tam dopiero w zgiełku i tumulcie przeciwne nawzaiem utrzymuiemy zdania, i ten z Nas wychodzi Patryota lepszy, kto duższy.

Taka więc rady forma w którey nie rozumu siła, lecz moc fizyczna w liczniey szych a czasem szablami kryskach, o interessie Oyczyzny decyduie, czyliż zasługuie na Jmię rady Narodu? Taka rada, iak zdatna i stosowna była z swoiemi Ministrami do Berła panuiącego u nas nierządu, tak Edyametro przeciwna i przeszkadzaiąca, mądremu Panowaniu W. K. Mci, a przeto uszczęśliwieniu Naszemu.

Lecz gdy lituiąca się nad Nami Opatrzaność, żądaną od W. K. Mci, uprgnioną od Narodu, przysunęła porę, która Nam broń tka wręce abyśmy się wybili z pod władzy tego niszczącego i upadlaiącego nas Pana, chwytać okazyą, i Jey momenta oszczędzać trzeba.

Bydź może pierwszy że Nasz w Obronie zapał, radziłby dysarmować tego Nieprzyiaciela i odebrać mu całą moc Seymikową na którey On gruntuie swoie panowanie. Lecz ta moc, ten stan Braci naszych, choć fizycznie ubogi, ale politycznie bogaty.

Ma on swoie u Nas w sercach i umysłach złożone skarby. Rowności iego z nami, winniśmy uszanowanie z affektem. Wielkiey liczbie iego winniśmy konsyderacyą i ostrożność. Obronie iego, ktorą przez pospolite ruszenia w naycięższych razach Oyczyznie dawał, i dawać może; winniśmy wdzięczność.

Sposobòw więc dobierać trzeba, aby przez dobrą Krain radę, dogodzić Oyczyznie Matce, a nie rozdraźnić Jey Dzieci.

Prześwietna Deputacya Rządowa którey mądrym piorem władało samo powszechne dobro, w proiekcie swoim uprząta zawady w składzie Seymików, gdy do Nich tylko Dziedziców i zastawników przypuszcza. W formie Elekcyi Osób do wszelkich stopniów, osłabia możnieyszych nadzieię, gdy wszystkich nie przez okrzyki Vivat, lecz przez sekretne kałkuły obierać radzi. J te dwa pryncypalne warunki, mogłyby ciągnąć konsekwencyą dobrych Seymikow tam, gdzie Jch sami światli Obywatele składaią. Lecz gdzie nad zbiorem oświeconych, guruie większa nierównie Seymikuiących liczba, i kto sobie Pluralitatem zabespieczył, o każdym Punkcie iego do Jnstrukcyi podanym, cała pluralitatis rozwaga w iednym wykrzyku Zgoda. przez co choćby i naylepsze Jnnych reflexye, tym samym iuż są odsunięte, bo i mówić niedadzą. Przeto w takim Seymikòw choćby z samych dobrze osiadłych lecz i zagrodowych Dziedziców zgromadzonym składzie, dla dobrey Narodu rady zapewnienia, może że Oczu moich słabość doyrzeć niepozwala.

Zmnieyszenie tego składu Seymikòw, bądź nayprzezornieyszym sposobem, zawszeby rowności uraźliwym było.

Lecz

Lecz ſam potrzeby Seymików pierwiaſtkowy zamiar, ukazuie ſpoſób iak przyiść do niego.

Elekcye Oſób do wſzelkich Magiſtratur niebyły Seymików pierwiaſtkowym zamiarem, bo te Magiſtratury w poźnieyſzym czaſie naſtępnie wzraſtaiąca wolność utworzyła.

Gdy więc Seymików pierwſzym ieſt zamiarem bydź radą Narodu, a w téy ſamey radzie okazować rozważną tegoż Narodu wolą. Naturalna wypływa konſekwencya ubeſpieczyć śrzodki któreby do tego końca nayprościey prowadziły, to ieſt formę rady.

Wſzakże rada bydź doſkonałą niemoże, ieżeli niebędzie ſkutkiem zaſtanowienia ſię, i naywiękſzey rozwagi, nad każdą Materyą i iey okolicznościami. Przeto w materyach tyczących ſię intereſſu Kraiu, na iaſne i proſte przez Marſzałka uformowane propozycye, powinny bydź rozdawane głoſy a wotowanie przez ſłowa *Zgoda* lub *niema Zgody*. Lecz w prawdziwey formie rady, z wyrażeniem Uwag i przyczyn dla których kto tak chce, albo niechce; A tak wotuiące Oſoby, niechby Marſzałek z Aſſeſſorami zapiſował dla tego; iż gdyby któryby z wotuiących nieprzeſtaiąc na rezolucyi z głośnego turnowania wypadłey, proſił o ſekretne kreſki? te aby pod żadnym pretextem odmowione niebyły, a kałkuły do ſekretnych wotów, tym tylko rozdawane bydź powinny, którzy głośno ſpoſobem wyżey wyrażonym wotowali. Już do wotowania niebyłoby naciſku. Wſzak i Zakonnicy żyią w równości pod iednym reguły prawem, przecież między niemi zawſze więcey Spowiednikow niż Kaznodziei, a doſkonalſzy Spowiednik, w ſwoim Zgromadzeniu, nie traci na rowności i reputacyi rozumu, bo dorbrą myśl ſwoią, poda Kaznodziei.

Ze zaś iak każda tak tym bardziey, rada o intereſſach Oyczyzny, wyciąga uciſzenia i ſpokoyności. Przeto tak do Marſzałka i Aſſeſſorów, iak i do każdego z Urzędników, niechby należało przeſtrzegać, aby głoſy wotuiących, żadnym ſpoſobem tłumione i przerywane niebyły. A ktoby ſię ważył to czynić, choćby i z Urzędników, niechby zaraz Marſzałek uformował w tych ſłowach Propozycyą. *J Pan N. winien Albo niewinien*. I rozdał kałkuły Urzędnikóm i Kommiſſarzóm Cywilno-Woyſkowym, i z niemi przez ſekretne wota decydował o winie lub niewinności Obwinionego. A gdyby winnym uznany, niechby iako turbator rady właſney Oyczyzny, przez Laudum tegoż ſamego Seymiku, był oddalony na zawſze od Seymikowania. A ten Seymikowy Dekret niechby miał wagę rowną Dekretóm Sądow Seymowych. Sądziłbym że tym ſpoſobem Seymikowanie, zaſłuży na Jmię RADY NARODU a przeto i dobrey woli Jego. Jnaczey będą Seymiki iak bywały. Rady Narodu niebędzie iak niebyło.

SEJM
CZTEROLETNI
Mowy Ustawy
i Pisma

3

1788-91